Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 103 Kraków, środa 6 maja 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zadania Naczelnej Rady Gospodarczej

Ciężkie przesilenie gospodarcze, w jakiem znajduje się Polska, czego wymownym wyrazem jest cała dyskusja budżetowa, tocząca się w Sejmie, oraz ostatnie expose szefa rządu p. Wł. Grabskiego, skłoniło nasze czynniki decydujące do wprowadzenia w życie drogą specjalnej ustawy, instytucji ściśle gospodarczej, a mającej prawo: przeprowadzania badań o stanie i potrzebach życia gospodarczego, przedkładania Rządowi wniosków dotyczących tych potrzeb, wydawania opinji (przed wniesieniem do Sejmu) o wszystkich opracowanych z inicjatywy Rządu lub Sejmu projektach ustaw, dotyczących życia gospodarczego. Zadaniem Rady będzie ponadto współdziałanie z Rządem w przygotowywaniu traktatów handlowych.

Tego rodzaju instytucję przewiduje Konstytucja nasza w art. 68 jako Naczelną Izbę Gospodarczą, której powstanie ma jednak poprzedzić powołanie do życia instytucji samorządów gospodarczych, jak izba pracy, izba rolnicza, izby handlowo-przemysłowe. Tymczasem, wobec niemożności zrealizowania tego postanowienia Konstytucji, Rząd pragnąc drogą ustawową powołać do życia Tymczasową Naczelną Radę Gospodarczą, przygotował w tym celu odpowiedni projekt i rozpoczął co do jej składu i uprawnień narady z przedstawicielami poszczególnych sfer gospodarczych.

Uchwalona po wojnie Konstytucja t. zw. weimarska w Niemczech w art. 165 postanawia również organizację samorządu gospodarczego, przewidującą stworzenie całego szeregu rad i izb, których połączeniem ma być Gospodarcza Rada Rzeszy, dla której przewidziane są tak dalece idące uprawnienia, że projektów swych może bronić przez swego przedstawiciela w Parlamencie. Art. 165 urzeczywistniony został tylko częściowo, zwłaszcza co do Rad Robotniczych, a jako instytucję opinjodawczą powołano do życia w r. 1920 Tymczasową Radę Ekonomiczną Rzeszy, złożoną z 326 delegatów.

Podobną instytucję posiada również Francja od stycznia b. r. pod nazwą Państwowej Rady Gospodarczej złożonej z 45 członków (Conseil National Economique).

Zagadnienia ekonomiczne odgrywają w powojennem życiu całego świata rolę tak dominującą, że okazała się konieczność, zwłaszcza w państwach wojną najbardziej dotkniętych, stworzenia specjalnych instytucyj fachowych, któreby o tych tak trudnych problemach wypowiadały swą opinję. Polska pod względem gospodarczym — trzeba to sobie powiedzieć — znajduje się w położeniu o wiele gorszem niż inne państwa, zwłaszcza takie, których wiekowa tradycja nauczyła sprawy gospodarcze traktować jako podstawowe i decydujące. Polska tej tradycji nie ma i nietylko szerokie warstwy społeczeństwa, ale nawet i Sejm nasz potrzebnego zrozumienia dla kwestyj ekonomicznych nie ujawnia.

Problematem jeszcze trudniejszym i o wiele bardziej skomplikowanym jest sanacja gospodarcza i dlatego konieczne jest zorganizowanie, jako wyrazu samorządu gospodarczego, specjalnego ciała dokładnie obznajomionego z potrzebami życia gospodarczego i uzdolnienia do wydawania opinji, naprawdę fachowych.

Tymczasem Naczelna Rada Gospodarcza wedle projektu Szefa Rządu, składać się ma ze 100 delegatów, wybieranych na dwa lata bez prawa odwołania, przez zrzeszenia publiczne i prywatnoprawne, oraz instytucje wyznaczone przez Radę Ministrów. Rozdział mandatów między organizacje, będące wyrazem poszczególnych gałęzi gospodarczych był najbardziej spornym przedmiotem obrad narady sfer gospodarczych w dniu 25 kwietnia i będzie również przedmiotem następnej narady w dniu 7 maja. Przedłożony projekt proponuje: dla rolnictwa 16 mandatów, dla przemysłu 18, dla handlu 6, dla transportu 5, dla instytucyj kredytowych, kas oszczędności, giełd 8, dla kapitału nieruchomego miejskiego 1, dla rękodzieła 2, dla pracy najemnej umysłowej i fizycznej 28, dla konsumentów 8, dla wolnych zawodów 4, dla przedstawicieli nauki 4 mandaty. Rozdział ten napotkał już na żywą opozycję, każda bowiem z grup uważa się za pokrzywdzoną. P. Wł. Grabski, który naradom przewodniczył bardzo słusznie uzasadniał dlaczego taki, a nie inny proponuje podział mandatów. Życie gospodarcze stanowi pewną całość, której zróżniczkowanie następować musi wedle grup pewnych wspólnych interesów i stąd dla pewnych konkretnych zagadnień gospodarczych, zwłaszcza związanych z najważniejszem zagadnieniem, a mianowicie: zwiększeniem i potanieniem produkcji — następować muszą i będą łączenia się poszczególnych gałęzi, gospodarczo najbliższych.

Projekt omawiany przewiduje, że opinje i wnioski uchwala Tymcz. Nacz. Rada Gospodarcza większością dwóch trzecich głosujących, przy obecności niemniej, niż połowy wszystkich członków.

Przy rozbiciu głosów Rady zawiadamia Rząd o kilku opinjach, jakie były przedmiotem głosowania. Chodzi więc o to, by najważniejsze grupy gospodarcze miały możność takiego łączenia się, któreby zapewniało ponad jedną trzecią głosów. Jest to więc pewnego rodzaju obrona prawa mniejszości przed zmajoryzowaniem.

Konstrukcja Tymcz. Rady Ekonomicznej Rzeszy Niemieckiej pomyślana jest na innych zasadach i polega na następującym podziale: Rolnictwo 68 miejsc, Ogrodnictwo i Rybołóstwo 6, Przemysł 68, Handel, Finanse i Ubezpieczenia 44, Komunikacja 34, Rzemiosła 36, Spożywcy 30, Pracownicy Umysłowi 16, t. zw. fachowcy i szczególnie na polu gospodarczem zasłużeni, mianowani przez Rząd bez desygnowania ze strony organizacyj — 24, razem 326 członków.

W każdej z grup gospodarczych połowę delegatów wybierają pracujący, połowę przedsiębiorcy, kapitaliści, względnie właściciele. W ten sposób Rada ma zgóry zagwarantowaną prawie połowę przedstawicieli pracy najemnej.

Francuska Rada Gospodarcza ma 45 członków, ma 8 przedstawicieli kapitału, 9 spożywców i ludności, 30 pracy we wszelkich formach. Rada ta ma wyłącznie charakter doradczy, a nie jest organem samorządu gospodarczego.

Jaką konstrukcję otrzyma ostatecznie w Polsce Tymcz. Nacz. Rada Gospodarcza zależy od opinji sfer gospodarczych, a w ostateczności od Sejmu, gdyż powołanie jej do życia nastąpi w drodze ustawy.

Tadeusz Hartleb.

Z Rosji sowieckiej

OBAWY SOWIETÓW W ZWIĄZKU Z ŚMIERCIĄ SUN-JAT-SENA

Śmierć Sun-Jat-Sena, wielkiego wroga zwycięskiej partji „Gomindana" napełnia sowiety uzasadnioną obawą, o los dotychczasowych ich na terenie Chin zabiegów. Jak wiadomo Sun-Jat-Sen zapłatał się od 1½ roku w sowieckie ideologje, rzucające hasła walki z imperjalizmem i walki z nierównemi traktatami, ideologję przystosowaną dowcipnie do prądów przebiegających dziś w organizmie, budzącego się do życia żółtego kolosu. Sowiety szczepiąc swoje pomysły na żyznym gruncie Chin, spodziewały się w razie ich dojrzenia, wyeliminowania konkurencji zachodniej Europy, Ameryki a nawet Japonji i objęcia protektoratu nad młodszym internacionałem. Reorganizacja partji Gomindana pod tymi importowanemi z Moskwy hasłami przeprowadzona w przeddzień śmierci przez Sun-Jat-Sena, wyłoniła silną opozycję t. zw. „prawych Gomindańców" i pojawiła się nawet próba stworzenia osobnej partji „starych". Autorytet Sun-Jat-Sena przeszkodził temu; dziś jednak po śmierci wodza sytuacja jest o tyle krytyczniejszą, że poważniejszemi i najwpływowszemi członkami partji są obecnie gen. Tan-Szao-I, gen. Tan-Tsi-Jao i S. T. Wan, utrzymujący zgodnie, że Gomindan jest partją przedewszystkiem narodową, a odrzucający recepty Moskwy. Jeden z tych leaderów S. T. Wan zdeklarował już w prasie angielskiej swój pogląd na przyszłość partji. Twierdząc, że musi ona ulec rozbiciu na nieliczne ale agresywne skrzydło lewe i prawe konserwatywne, wyrażające lepiej wolę chińskiego narodu. Skrzydło to stanie pod wodzą Tan-Szao-I jak wiadomo liberała o dynastycznej tradycji. Ostatnie wiadomości z Chin potwierdzają w pełni te przewidywania S. T. Wana. Już po oznaczeniu miejsca mającego się odbyć kongresu partji przyszło do nieporozumienia między lewymi głosującymi za Kantonem a prawymi działającemi konferencji w Pekinie. Również nic dobrego nie wróżą ostatnie telegramy o zawieszeniu lewych pism studenckich w Pekinie. Takie wiadomości dają sowieckim czynnikom politycznym motyw do poważnych rozmyślań: „Jeśli trudno dziś już przewidzieć jak zlikwiduje się kryzys Gomindana — pisze sowiecki sprawozdawca — to w każdym razie można powiedzieć, że terenem jego będzie prowincja Gwandunska i od tego czy ją zajmą lewi zależy los partji — a my dodajmy i sowieckiej polityki.

POWODZENIE WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI SOWIECKIEJ?

Pisma sowieckie, omawiając wyniki ostatnio rozpisanej przez „Narkomfin" (Minist. skarbu) wewnętrznej pożyczki, nazywają ją największym zwycięstwem, jakie odniesiono od czasu stabilizacji waluty na „finansowym froncie". Podajemy poza szczegółowo dotyczących tej bądź co bądź ciekawej kwestji: w ostatnich tygodniach nar. komisarjat finansów w Moskwie rozpisał pierwszą wewnętrzną sowiecką pożyczkę, na sumę, co prawda niewygórowaną 10 miljonów rb. sow. (około 24 milj. złotych) naznaczając dzień 7-my kwietnia jako pierwszy dzień podpisywania. W przeciągu 5 dni pożyczka została 3-krotnie pokryta subskrypcją w sumie 31,699.110 rb. (przeszło 100 miljonów złotych). Efekt rzeczywiście niezwykły, jeśli zważy się ciężkie naogół położenie sowieckiego rynku pieniężnego. Maleje on jednak znacznie w miarę rozpatrywania poszczególnych pozycyj subskrypcji. I tak pokazuje się, że z tych 31 milj. 28,038.590 rubli wypada na samo miasto Moskwę, 2,162.000 na Petersburg, 600.000 na Charków, a zaledwie 888.520 na inne prowincjonalne miasta. Dalej pokazuje się, że z sumy przypadającej na stolicę 18,737.200 rb. deklarowały instytucje i organizacje kredytowe — naturalnie jedne i drugie o charakterze całkiem i półoficjalnym. Że zatem na prywatnych deklarantów w Moskwie a pewnie i wszędzie przypada zaledwie ⅓ ogólnej sumy. Nie wiemy też dokładnie, co oznacza w sowieckiej interpretacji „prywatny deklarant", ale należy z góry wątpić, aby to była osoba rozporządzająca się w takich wypadkach pełnią swojej woli. Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że wynik tej pożyczki był zgóry przewidziany, jeśli nie nakazany, a obliczony jest na mydlenie oczu zagranicy niezwykłą tężyzną sowieckiego rynku. Jedno w nim — poza cyframi — zdaje się natomiast niewątpliwie, to zupełny brak wpływów „Narkomfina" na prowincji (nie mówiąc o wsi, która kopiejki nie dała), czego dowodem jest tak niestosunkowo słabe „zainteresowanie" się, tą wielką akcją finansową — zainteresowanie przynoszące w wyniku zaledwie 800 tysięcy rb. Zaprawdę Rosja sowiecka, zaczyna się i kończy — w swej stolicy.

K. W.

—ooo—

Można się do wszystkiego przyzwyczaić

Tydzień temu, w poniedziałek 27 kwietnia, gdy nadeszły wiadomości o wyborze Hindenburga prezydentem Niemiec, zapanowało w pewnej części prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej przerażenie, u pewnej zaś oburzenie. Przerażono się widmem byłego naczelnego wodza w wojnie światowej na stanowisku głowy państwa niemieckiego, którego opinja jako przejętego pragnieniem odwetu była ustalona. Oburzano się na niewdzięczność narodu, któremu Anglja i Ameryka w tylu wypadkach szły na rękę, nieraz z poświęceniem — jak mówiono w Paryżu — swych obowiązków sojuszniczych.

Minął tydzień i — nic się nie stało. Świat stoi na temsamem miejscu, mimo że Hindenburg a nie Marx jest prezydentem Niemiec, mimo że za dalszy tydzień nastąpi zaprzysiężenie i objęcie urzędu przez Hindenburga. Nikt już w Anglji i w Ameryce nie ma ani do niego pretensji ani o niego obawy, byleby tylko dotrzymał tego, do czego Niemcy zobowiązały się przez przyjęcie planu Dawesa. Jeżeli Niemcy będą tak dotychczas płacić raty będą dalej otrzymywać pożyczki, będą dopuszczone do Ligi Narodów, a ich projekt paktu gwarancyjnego będzie dalej przedmiotem dyskusji.

Można się do wielu rzeczy przyzwyczaić, nawet do feldmarszałka pruskiego na stolcu prezydenta republiki. Można tem łatwiej i tem prędzej, o ile się robi politykę realną, niemieszaną sentymentami. Bo też polityka jest sztuką przyzwyczajenia się, wżycia się w daną sytuację i wyciągnięcia z niej tylu korzyści, ile się tylko da. Taką też politykę po wyborze Hindenburga robi Anglja, kontynuując poprzednią swą politykę, jakby nie zaszło nic takiego, co mogłoby ją popchnąć na inne tory.

Bo i co w gruncie rzeczy nadzwyczajnego zaszło? Świat się przekonał, że republika w Niemczech stoi na słabych nogach; że demokracja jest tam hasłem niecodziennem i nie masowem; że w wyborze między protestantem a katolikiem pierwszy ma większe szanse. Czy ktoś znający stosunki spodziewał się czego innego? Republika w Niemczech nie jest silna, a jednak trzyma się już siódmy rok, wstrząsana niejednokrotnie niebezpieczniejszymi zajściami aniżeli wyborem Hindenburga. Demokracja niemiecka, która istniała i za cesarstwa, zawsze była roślinką słabą, a jednak korpus dyplomatyczny i korpus oficerski — dwa filary reakcji opierające się na arystokracji — są dziś przeważnie zdemokratyzowane, gdyż ambasadorami nie są już książęta i hrabiowie, lecz kupcy i dyrektorzy fabryk, generałowie zaś maszerują na czele stronnictw republikańskich.

Czy Niemcy pogodziły się ze stanem, jaki dla nich wynikł na skutek klęski? Tego nikt nie przypuszcza, nikt nie sądzi, aby naród, który w przeciągu 60 lat z chaosu, rozbicia i stanu upokorzenia wzniósł się na najwyższy szczebel potęgi politycznej i gospodarczej, tak łatwo pogodził się z losem, który go zepchnął na jedno z ostatnich miejsc. Chodzi jednak o to, czy te zamierzenia odruchowe mają realną podstawę i czy przez wybór Hindenburga doznały wzmocnienia. Naszem zdaniem, mimo wężów morskich o obradach konferencji ambasadorów nad zbrojeniami niemieckimi, Niemcy o wojnie w najbliższych 10 a może 20 latach nie myślą, gdyż wiedzą doskonale, że rozluźniona obecnie ententa natychmiast znowu silnie skleiłaby się i że po drugiej klęsce los ich byłby całkiem inny niż po pierwszej.

Niemcy, o tem wie każdy, kto się z nimi zetknął, mają jedno tylko pragnienie: pracować jak najwięcej, aby spłacić ciężary i uwolnić zajęte przez okupantów ziemie. Obawy, że Hindenburg będzie prowadził politykę sabotującą przyjęte zobowiązania, są płonne wobec faktu, że strefa kolońska jest jeszcze zajęta, że z zagłębia Ruhry okupacji jeszcze całkowicie nie zdjęto, że cały lewy brzeg Renu jest obsadzony, że — jednem słowem — Ren jeszcze nie jest „rzeką niemiecką“, jaką był przed wojną. Niedotrzymanie zobowiązań, a tembardziej zbrojne porwanie się byłoby równoznaczne z zupełną izolacją, a to oznacza dla miljonów Niemców śmierć głodową wskutek braku dowozu surowców i wskutek niemożności produkowania na eksport.

Jedna tylko jest luka w powyższem dowodzeniu, mianowicie że Niemcy, co do których pokojowości na zachodzie nie może być dwóch zdań, nie dają tejsamej gwarancji pokojowości na wschodzie. Jest sprawą prostą, że kto jest słaby, ten daje sąsiadowi asumpt do wypróbowania na nim swej urojonej czy rzeczywistej przewagi. Czyż Polska byłaby tak słabą, aby sama propozycja arbitrażowa miała ją przerazić? Czy Polska, ta urzędowa, w arkana dyplomatyczne wtajemniczona Polska, nie wierzy w swe sojusze i koneksje, które przecież nie w innym celu zostały zawarte, jak tylko w celu uzyskania możliwego bezpieczeństwa na swych granicach zachodnich? Gdyby tak było, można by mieć obawy o przyszłe stosunki polsko-niemieckie. Ale tak chyba nie jest.

Przez 43 lat — od powstania cesarstwa niemieckiego do wybuchu wojny światowej — Europa przyzwyczaiła się do przechwałek i gróźb militaryzmu niemieckiego, który w rzeczywistości okazał się tylko „groźnym w pysku“. Jeszcze bardziej Europa się przyzwyczaiła do tego stanu w ciągu 25-letnich rządów Wilhelma II. w ciągu których były niezliczone groźby i okazje wojenne, jednak bez wybuchu. Militaryzm ten wysysał najżywotniejsze soki z ludów całej Europy, ale i do tego się przyzwyczajono, gdyż ciągle zapewniano, że właśnie te wielkie zbrojenia są najlepszą asekuracją przeciw wojnie.

Teraz zbrojenia są conajmniej dwa razy większe niż przed wojną, a groźby wybuchu wojny niemniejsze niż przed 1924 r. Jednakowoż groźba ciągle powtarzana a nie urzeczywistniająca się, traci na sile przyciągającej i to jest naturalne, gdyż rządzący wiedzą, że teraz, nie przyjdzie im tak łatwo popchnąć miljony do rowów strzeleckich, jak im się udało w 1914 r. Do wybuchu wojny nie potrzeba koniecznie długich przygotowań; wystarczy — jak niedaleka przeszłość uczy — jakiś nadzwyczajny wypadek, aby leżącą bombę spowodować do wybuchu. I to jest rzeczą przyzwyczajenia, mianowicie spać w towarzystwie naładowanej bomby. Jednem słowem -- przyzwyczajenie przytępia strach, robi ludzi obojętnymi na niebezpieczeństwa. Taksamo ma się rzecz z wyborem Hindenburga: chociaż w nim niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, to nawet dalsze jest tak mało prawdopodobne, tak przeciwne prostemu rozumowaniu, że ostatecznie świat przyzwyczai się i do feldmarszałka-prezydenta.

UWAGI

W jesieni wybory do Rad miejskich?

„Kurjer Lwowski“ otrzymał 1 maja następującą informację z Warszawy:

„Wobec tego, że nie można się spodziewać, aby Sejm podczas obecnej sesji uchwalił projekt ustawy o ordynacji wyborczej do gmin miejskich, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało krótki projekt ustawy o dokonaniu wyborów na podstawie dotychczas obowiązujących ordynacyj wyborczych w poszczególnych dzielnicach państwa. Według tego projektu, wybory odbyłyby się w jesieni b. r., zaś kadencja nowych ciał skończyłaby się z chwilą uchwalenia przez Izby prawodawcze nowej jednolitej ustawy dla całej Polski.“

Nie wiemy, skąd informator „Kurjera“ zaczerpnął powyższą wiadomość, której żadna inna gazeta polska nie podała. Gdyby informacja powyższa okazała się prawdziwą, byłby to dowód, że przecież w ministerstwie spraw wewnętrznych ti. w jego departamencie samorządowym zaczynają rozumieć, że obecny stan komisarskich rządów w przeważnej części gmin miejskich utrzymać się nie da. Swego czasu, gdy rozwiązano krakowską Radę miejską, pojawił się projekt, aby aż do uchwalenia nowej ordynacji względnie do zatwierdzenia przez Sejm uchwalonej już przez Radę miasta ordynacji przeprowadzono wybory na podstawie ordynacji kurjalnej, naturalnie z dodaniem kurji ogólnej, obejmującej ludność dotąd prawa wyborczego pozbawioną. Endecja-chadecja odrzuciły ten projekt, wiedząc z góry, że nawet przy kurjalnych wyborach klęska ich jest pewna. Może teraz rząd wobec łamańców Holeksy-Rymara w dotychczasowych rokowaniach przejdzie do porządku dziennego nad ich zupełnie bezprzedmiotową opozycją i przyłoży rękę do zniesienia, choćby prowizorycznie, obecnego nieznośnego stanu.

—ooo—

TEN

Michał Mierzawczyk

4

Zimą, kiedy wieczorem zbierze się z różnych kątów Warszawy cała gromada lokatorów na spoczynek i „zapłoną“ w różnych kątach dwie lub trzy kuchenne lampki, — ohydna izba ma wielkie podobieństwo do obszernego kamiennego grobu, w którym zbudzili się niedawno i bardzo niechętnie nieboszczycy i leniwie rozprostowują członki, aby zjawić się w dolinie Józefata. Twarze i obszarpane postacie tych ludzi, zacierające się zupełnie na ulicach miasta, nabierają tutaj tyle najgłębszego wyrazu nędzy i ohydy, że wydają się raczej jakimś okropnym snem, niż rzeczywistością, spotykaną tak często i wszędzie. Rzadkie i krótkie są tam rozmowy. Chorobliwe naprężenie energji przez cały dzień w pogoni za zarobkiem ustępuje miejsca bezwzględnej apatji, tępemu zamyśleniu o... niczem. Wyjątkowo rozmowny nastrój jakiegoś pijaka lub pijaczki przyjmowany jest dość obojętnie, a przyprowadzani przez młodą lokatorkę goście do zasłoniętego kąta nie wzbudzają zaciekawienia nawet u kilkoletnich dzieci, jakkolwiek często brzęczą policyjną szablą lub ostrogami kawalerzysty. Najbardziej i najczęściej jest rozmowny sam gospodarz. Ale rozmawia wyłącznie z samym sobą. Przychodzi zwykle bardzo późno i długo nie może zasnąć, mówi i śpiewa naprzemian, nie zwracając uwagi na rzadkie zresztą przekleństwa i uwagi swoich lokatorów.

— Michałku! — prosząco zwraca się do siebie, — jesteś łotr i świnia. Znów się upiłeś! Opamiętaj się, masz przecież żonę i dzieci, które niby kochasz... Zlituj się nad samym sobą, pijaku obrzydliwy!

I nagle wpada w perorę wesoły śpiew:

W parze gołębie
Siedzą na dębie
Skubią mech...
Kto nas nie kocha,
Kto nas nie kocha,
Bodaj zdech, bodaj zdech!

— Michale, milczaj! — przerywa znów samemu sobie. — Cóż ty jesteś, jak ty marnie skończysz, pijanico, spójrz na siebie i na dzieci twoje! Mieszkasz ze złodziejami i k......, twoje dzieci poniewierane będą gorzej niż zwierzęta... Hej...

...sieczka krótka słoma długa
hop, ciach, trala lala!
matka k...., córka druga,
trulaj, trulaj, hop, hop, hop!
Ojciec złodziej, konie wodzi,
hop, ciach, trala lala,
syn poczciwy z pałką chodzi...

— Michale, najpodlejszy Michale, przestań! Boga ty się nie boisz, sumienia nie masz! Za co pokrajałeś Karolka na elektoralnej? Po sądach cię będą ciągali, w kryminale zgnijesz, morderco, zabójco...

...Czy pamiętasz Dębołęki
i konary Ostrołęki
i ten krwawy bój?
Czy pamiętasz tych Moskali,
jak przed nami uciekali,
jak ich ginął rój?...

— Pst! Cicho Michałku, chcesz znowu dostać po mordzie w „części“? ..Ha, ha, ha! Już niema „części“! Spierze ci pysk rodak kochany, miły, nie wspomni twojej matki, serdecznie ci powie „sk....synu!“...

Długo zwykle trwa ten djalog, prawie codzienny i prawie jednakowy. I, jak kiedyś w słowach malca, mitrowanego surowo za palenie, tak i dziś w pijackim bredzeniu Mierzawczyka nie ma nigdy żadnego wyrzutu, żadnej skargi i... żadnej pokory. Dziś już nawet szyderstwa Mierzawczyka nie są tak ostre, jak przed laty, a humor jest płytki i mętny. Czy tylko wódka zdusiła bujne i wesołe porywy myśli Michałka? Czy szeroka skala uczuć, z którymi wchodził w wiek męski, zatartą została przez pijaństwo? Niech „sędziowie nieprzekupni“ osądzą, ja, za przykładem Piłata, umywam ręce.

Oto „bohater“ noweli i tło fizyczne jego życia. Niechże ktoś odszuka ślad piękna w tym życiu! A przecież nie jest to jakiś wyjątek, jakiś konieczny ale nic nie znaczący wypadek!

Przejdźcie po wolnej, niepodległej ziemi naszej, zajrzyjcie do szpitali i więzień, do suteryn poddaszy, czworaków folwarcznych, zobaczcie, co i jak się dzieje na dalekich przedmieściach, znanych wam, amatorom piękna, tylko z „Królowej Przedmieścia“, „Krowoderskich Zuchów“ lub z przesmutnych wierszy Konopnickiej i łagodnych, kojących nowel Prusa. Ogarnie was tępe zdumienie! Niema tam piękna! Niema tam szczęścia, nawet jego iluzji! Niema tam spokoju! Niema ani wielkich cnót ani wielkich zbrodni! Niema radości! Ciężarem ołowiu przygniata tam życie szary, nigdy nie kończący się ból, rozszarpuje tam dusze gryząca troska, nieustanna gorzka, ohydna! Dwieście tysięcy bezrobotnych rejestrowanych, — to dziś! A w rzeczywistości nierejestrowanych nędzarzy jest zawsze o wiele więcej. Przed folwarkami, przed portjerniami fabryk nigdy nie brak głodnych i obdartych wolnych polaków, wśród których nie brak znów byłych żołnierzy i inwalidów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wykrycie fabryki fałszywych monet w drukarni dwóch dzienników łódzkich

Łódzki „Głos Polski" podaje w numerze z 3-go maja pod tytułem: „Na maszynce do składania gazet fabrykowano srebrne dwuzłotówki" następujące sensacyjne doniesienie:

„Wczoraj o godzinie 9 i pół rano do lokalu, zajmowanego przez wydawnictwo dzienników „Republika" i „Express Wieczorny" przy ulicy Piotrkowskiej nr. 49, przybył silny oddział policji i zamknąwszy wszystkie wyjścia, przystąpił do gruntownej rewizji. Przeszukaniu poddane zostały pomieszczenia, zajmowane zarówno przez administrację, jak redakcję i drukarnię „Republiki" i „Expressu Wieczornego". Zgromadzona na ulicy publiczność przyglądała się pilnie tej najnowszej sensacji, jakiej dotychczas ze względu na wynik rewizji, nie przeżywała nietylko Łódź, ale zapewne i żadne miasto Europy.

Bo oto kryminalna policja, zaintrygowana od pewnego już czasu pojawianiem się w obiegu fałszywych dwuzłotówek srebrnych, poczęła bacznie śledzić, skąd one wychodzą i gdzie się znajduje konkurencyjna fabryka mennicy państwowej. — W końcu ślady zaprowadziły do wydawnictwa „Republiki" i „Expressu Wieczornego".

Po dokładnem przeszukaniu biurek i szaf redakcji i administracji, policja wkroczyła do sąsiadującego z redakcją pomieszczeniem drukarni, gdzie też znalazła to, czego szukała. W ręce policji kryminalnej dostała się kunsztownie i przemyślnie skonstruowana fabryczka fałszywych dwuzłotówek metalowych, oraz poważną ilość gotowych monet, nie pozostawiających żadnych wątpliwości, iż tu właśnie, w lokalu „Republiki" i „Expressu Wieczornego" znajdowała się wytwórnia fałszywych pieniędzy.

Wskutek rewizji tej dwie osoby zostały aresztowane. Ze względu na tajemnicę śledztwa nazwiska ich nie mogą być narazie ujawnione. Poza tem została przez prokuratora przesłuchana reszta personalu „Republiki" i „Expressu Wieczornego".

Poza wykryciem fabryki fałszywych monet policja, dokonywując ściślejszej rewizji, natrafiła również i na pewne inne rzeczy, które się okazały dla niej dość ciekawe, aby je ze sobą zabrać i poddać dokładniejszemu badaniu (?).

Rewizja trwała przeszło trzy godziny. Ślady, któremi według dotychczasowych dochodzeń mogły fałszowane dwuzłotówki dostawać się w obieg, prowadziły przez dwie hurtownie gazet, w których również dokonano rewizji, jednak nic podejrzanego tam nie znaleziono.

Policja kryminalna prowadzi dalsze dochodzenia, które w obawie przed spłoszeniem wspólników fałszowania i puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, trzymane są w najściślejszej tajemnicy.

Bliższe szczegóły tej niebywałej ze względu na swoją sensacyjność afery podamy w miarę postępowania śledztwa."

Relacja powyższa, choć obszerna zredagowana jest w taki sposób, że nie wydzielono w niej tych czynników, na których ciąży zarzut wykrytego fałszerstwa.

Nie chodzi tu o nazwiska aresztowanych, lecz w opisie zszeregowano: redakcje, administrację i drukarnię owych pism tak, iż czytelnik, uzupełniając niedomówienia, sądzić może, że był to wspólnie uprawiany proceder. Czy na taką niejasność wpłynął pośpiech sprawozdawczy, czy też takiego podejrzenia „Głos Polski" świadomie nie chciał wykluczyć? Nie znając bliżej stosunków — musimy odczekać sprawozdania, któreby jaśniej odpowiedzialności ustaliło. Sam fakt notujemy, jako niezwykły.

Czas odnowić przedpłatę na maj

1 Maja 1925

BOCHNIA. Uroczystość 1 maja w Bochni odbyła się imponująco. O godzinie 9 zgromadzili się tow. przed Domem Robotniczem, następnie przybyła bardzo ładnie ustrojona banderja na koniach z licznemi i w strojach uroczystych, dziewczętami z Chodenic, przyszedł także pochód ze sztandarem z Rozborni. Po uformowaniu się przed Domem Robotniczym, wyruszył pochód na ulice miasta. Na czele pochodu jechali tow. na ładnie ustrojonych rowerach, następnie banderja na koniach, potem sztandar, za sztandarem dziewczęta, które bardzo ładnie śpiewały pieśni robotnicze, za niemi szły kobiety, następnie drugi sztandar, za nim tow. w czwórkach, w środku pochodu przygrywała kapela górnicza. Za kapelą szli towarzysze ze sztandarem z Rozborni. Po obejściu ulicami miasta zgromadziły się liczne rzesze uczestników na Rynku głównym, gdzie stała ustrojona w zieleń trybuna. Po ustawieniu się na rynku kapela odegrała Marsyljankę. Na trybunę wyszedł tow. Marszalski, witając zgromadzonych zagaił wiec, powołując na sekretarza tow. Kałużę Michała i udzielił głosu tow. Papudze, sekretarzowi górników z Chrzanowa. Referat był wysłuchany z silnem zainteresowaniem. Po referacie nastąpiło odczytanie rezolucji, którą uczestnicy długotrwałemi oklaskami przyjęli. Po rozwiązaniu wiecu udali się towarzysze w pochodach do swoich miejscowości.

BRZESZCZE. Dnia 1 maja odbyło się zgromadzenie, na które prócz miejscowych robotników przybyli także robotnicy z Jawiszowic ze sztandarem. Zgromadzenie zagaił tow. Nosal, do prezydjum wybrano tow. Malinowskiego, jako przewodniczącego, oraz tow. Michalca jako sekretarza. — Tow. Woner z Krakowa referował o pokoju, ochronie pracy, ubezpieczeniach społecznych i pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej do samorządu i sejmu. Następnie przemawiał tow. Michalec. Rezolucję CKW przyjęto jednogłośnie. Podczas zgromadzenia zbierano podpisy na rezolucję protestującą przeciwko zamachowi na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do samorządu. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zgromadzenie rozwiązano wśród okrzyków na cześć PPS.

KATOWICE. Obchód święta majowego na G. Śląsku udał się najzupełniej mimo przygnębienia, panującego wśród robotników z powodu nędzy i bezrobocia. Pochody i wiece odbyły się w 9-ciu miejscowościach przy licznym udziale robotników. Wszędzie spokój utrzymano mimo usiłowań ze strony komunistów wywołania zajść.

LWÓW Obchód 1 maja wypadł tu imponująco. O godz. 10½ rano odbyło się wielkie zgromadzenie na placu Gosieckiego, przy udziale blisko 20 tysięcy osób. Z 2 trybun przemawiał do zebranych szereg towarzyszów; między innymi: tow. poseł Hausner i red. Skalak. Następnie wspaniały pochod przeszedł głównemi ulicami miasta i rozwiązał się pod gmachem Teatru Wielkiego. W pochodzie brały udział 4 orkiestry. Socjaliści ukraińscy przyłączyli się do naszego pochodu. Organizacje żydowskie urządziły oddzielny obchód na placu Zbożowym. O godzinie 3 popoł. odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie. — Odegrano „Sen nocy letniej" Szekspira. Przez cały dzień wstrzymany był ruch tramwajowy. Nieczynne były warsztaty kolejowe, jak również mniejsze warsztaty pracy. Pisma lwowskie nie wyszły.

MAKÓW. Tegoroczny obchód majowy wypadł imponująco. Wszyscy robotnicy zatrudnieni w tartakach porzucili pracę, a oprócz tego na zgromadzenie przybyło dużo chłopów z okolicy. Napiętnować należy stanowisko kierownictwa tartaku p. Brülla, gdyż w przeddzień święta, chcąc, aby robotnicy do pracy przybyli, nie wypłacono należnych robotnikom zarobków, powołując się na rzekomy zakaz wypłaty przed 1 maja ze strony starostwa. Dla wyjaśnienia tej sprawy interwenjował u p. starosty tow. St. Bocian, który przybył do Makowa na zgromadzenie. — P. starosta przyrzekł zająć się sprawą pokrzywdzenia robotników przez niewypłacenie im zarobków. — O godzinie 1 popoł. w sali Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki odbyło się liczne zgromadzenie, na którem tow. Bocian referował o znaczeniu święta majowego w związku ze zbrojeniami w Europie i grozą wojny. — W myśl referatu zgłosił mówca rezolucję, protestującą przeciwko pluralnej ordynacji wyborczej do samorządów. Rezolucja ta została przyjęta również jednogłośnie i podpisaną przez uczestników zgromadzenia. Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono zgromadzenie.

TARNÓW. O godz. 6 rano przeciągała głównemi ulicami miasta orkiestra ZZK, dając pobudką znać miastu o święcie robotniczem. O godz. 10 rano wyruszył z Domu robotniczego pochód, w którym brały udział wszystkie organizacje zawodowe, z kolejarzami na czele. W pochodzie niesiono sztandary i liczne transparenty. Zwracał uwagę niezwykle liczny udział kobiet i robotników młodocianych, którzy szli na czele pochodu. Pochód udał się na dworzec kolejowy, skąd powrócił na podwórze Domu robotniczego. Tu odbyło się zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Żarek, do prezydjum wybrano tow. Krogólskiego, Bialika, Cyganika i Żarka. Referat wygłosił tow. Jaroszewski, nadto przemawiał tow. Żarek. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie. W czasie demonstracji sprzedawano znaczek na oświatę robotniczą; zbiórka przyniosła 677 zł.

Robotnicy żydowscy (Bund) odbywali osobne zgromadzenie w swym lokalu. Przemawiał tow. dr. Fensterblau. Wkrótce po rozpoczęciu zgromadzenia zjawiła się policja, żądając bezprawnie by referent przemawiał po polsku lub po niemiecku a nie po żydowsku. Ponieważ zgromadzeni nie zgodzili się na to, przeto zebranie zostało rozwiązane bez jakiejkolwiek podstawy prawnej.

Wszystkie fabryki i większe warsztaty były nieczynne. Mimo olbrzymiej agitacji klerykałów, którzy w tym roku poprostu szaleli w zwalczaniu socjalistów, cała ludność pracująca miasta w dniu 1 maja stanęła pod czerwonemi sztandarami. Demonstracja była imponująca, pochód był bez porównania większy niż w roku minionym, mimo że tym razem robotnicy żydowscy udziału w pochodzie nie wzięli.

ZAKOPANE. Ruch socjalistyczny zrobił u nas w ostatnich miesiącach ogromne postępy. Związki zawodowe, które tu już istniały wraz z **nowopowstałemi, utworzyły Radę Zawodową.** Członkom Związków, oraz ubogiej ludności udziela się bezpłatnych **porad prawnych.** Święto 1 maja poprzedzone zostało intenzywną pracą tutejszych towarzyszy. Organizacje miejscowe wydały dwie 1-majowe odezwy. Uroczystość 1 maja odbyła się w największej sali teatralnej Zakopanego w hotelu „Morskie Oko" i zgromadziła przeszło 500 towarzyszek i towarzyszy. Przewodniczył i zagaił tow. Szmidt, przewodniczący miejscowej organizacji, przemówienie wygłosił tow. Wobnout z Krakowa. W części artystycznej oklaskiwano szczególnie ob. Wilkosza za grę na skrzypcach, oraz art. dram. Eugenjusza Misiewicza. Następnie tow. Szmidt wezwał zebranych do uchwalenia rezolucji 1-majowej, którą obecni jednogłośnie przyjęli. Należy zaznaczyć, że znaczny rozwój organizacyj robotniczych w Zakopanem zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie pracy tow. Szmidta, Gębickiego, Chwastka, Grygierczyka, Petki, Gęgotka i Kosobudzkiego oraz inż. Winnickiego i Dra Kraszewskiego.

Wiadomości polityczne

TRZECIA HASKA KONFERENCJA POKOJOWA

„Sonn und Montagszeitung" donosi z Waszyngtonu: Jak słychać, prezydent Coolidge zaproponował mocarstwom zwołanie trzeciej haskiej konferencji pokojowej, aby na podstawie doświadczeń wojny światowej poddać rewizji kilka punktów prawa narodów.

—ooo—

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

„Narodni Listy" stwierdzają, że konferencja ministrów zagranicznych małej ententy obradować będzie w czasie pod względem politycznym bardzo krytycznym. Powagę sytuacji przypisać należy nie mieckiej propozycji gwarancyjnej oraz planom przyłączenia Austrji do Niemiec. Państwa sąsiadujące z Austrją, przedewszystkiem Czechy, a także Jugosławja są zdecydowane **wszelkiemi środkami do przeciwstawienia się planom przyłączenia Austrji do Niemiec.** Polityczna ofenzywa Niemiec i Austrji wywołała ciężkie problemy zagranicą, któremi konferencja będzie musiała szczegółowo się zająć. Dalej zajmie się konferencja wypadkami w Bułgarji i Rosją jakoteż kwestją **wstąpienia Polski do małej ententy.**

—ooo—

WŁOCHY NIE POZWOLĄ NA PRZYŁĄCZENIE AUSTRJI DO NIEMIEC

„Tagblatt" donosi z Rzymu, że oficjalna „Roma" podaje do wiadomości, że przyłączenie Austrji do Niemiec byłoby zwróconem przeciwko życiowym interesom Włoch.

—ooo—

PRZESILENIE W BELGJI

„Neue Fr. Presse" donosi z Brukseli: Przywódca katolików hrabia Broqueville złożył w ręce króla misję utworzenia gabinetu nie mogąc liczyć na poparcie parlamentu.

Z dnia

Święto 3 maja, które tego roku zbiegło się z niedzielą, zupełnie nie dopisała pogoda. Dzień 3 maja był — niestety! — zadeszczony. Nad Krakowem wisiały ciężkie, ołowiane chmury, nie przepuszczające przez cały dzień ani promyka słońca i wytwarzające w dniu, który miał być święcony na wesoło — dziwnie ponury nastrój. Od wczesnego rana padał drobny rzęsisty deszcz, typowy ciepły majowy deszczyk, który sprawił wprawdzie, iż planty zakwitły bujną szatą młodej zieleni, ale który bynajmniej nie sprzyjał uroczystościom na ten dzień przygotowanym. Słotna i ponura jest obecna wiosna. Był jednak jeden wiosenny dzień odmienny od tych dni szarych i przygnębiających deszczem. Był dzień prawdziwie wiosenny i jasny. Chmury znikły, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej i z niesplamionego błękitu słało słońce na ziemię pełne garście swego roztopionego złota. Odświętną szatą okryła się w tym dniu przyroda, a w duszach ludzkich panowała nie urzędowa pogoda i radość. Dniem tym był dzień naszego święta robotniczego — 1 maja. (rd).

KRONIKA

Kraków, 5 maja.

W kwietniu koszta utrzymania zmniejszyły się o 0·6 procent

Dn. 2 maja na posiedzeniu w głównym urzędzie statystycznym komisja do badania kosztów utrzymania ustaliła, iż w kwietniu w porównaniu z marcem koszta utrzymania zmniejszyły się o 0.6 proc.

—ooo—

Wzrost drożyzny w Krakowie o 1·26 procent

Onegdaj odbyło się w województwie krak. posiedzenie komisji lokalnej dla badania zmiany kosztów utrzymania w Krakowie. Komisja ustaliła że w ciągu miesiąca kwietnia br. koszta utrzymania wzrosły w porównaniu z marcem br. o 1'26 procent.

—ooo—

Ława przysięgłych na kadencję czerwcową

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami odbyło się w krak. sądzie okręg. karnym losowanie sędziów przysięgłych na kadencję czerwcową. Jako sędziowie główni zostali wylosowani: K. Bartoszewski kupiec, M. Bażan urzędnik Tow. Ubezpieczeń, J. Chmielewski wł. realn., W. Chowański urzędnik Kasy chorych, W. Epstein inż. dyr. huty żel., J. Grotowski urzędnik Banku Polskiego, A. Grzybowski kupiec, M. Guzikowski inżynier, Dr J. Hausmann aptekarz, K. Hukan art.-rzeźbiarz, W. Igliński stolarz, A. Januszkiewicz inżynier, E. Klug urzędnik banku, J. Kriss urzędnik banku, M. Lanc urzędnik pryw., W. Lewandowski kupiec, J. Łacheta rolnik, F. Łodziński wł. realn., dr. E. Mazur urz. pryw., A. Motylewski urz. PTU, Z. Odrzywolski arch., F. Okarmus przem., A. Przyjemski wł. realn., M. Ripper wł. banku, S. Skoczek urz. banku, St. Skróczewski urz. banku, A. Stolzer kupiec, J. Szeliński urz. banku, dr A. Ścisło urz. pryw., M. Talewski kupiec, A. Tarnawski kupiec, B. Wyganowski wł. realn., I. Zaczkowski dyr. PTH, A. Zembrzycki kupiec, St. Zembalski wł. realn. i B. Zieliński przemysłowiec. Jako zastępcy sędziów przysięgłych wylosowani zostali: P. Dziadecki stolarz, F. Dziurzyński kupiec, J. Garde ślusarz, G. Koźbiał krawiec, Wł. Mereśiński stolarz, St. Niemczyk rytownik, J. Ochmański szewc, R. Prochal wł. realn., i H. Sztorc bronzownik. — Losowanie odbyło się w obecności prezesa sądu Pelca, sędziów dra Morusa i dra Pastaka, prok. dra Brasona i adw. dra Steinberga.

Oficerowie skazani za zajścia listopadowe wnieśli zażalenie nieważności od wyroku i odwołanie od wymiaru kary

Zasądzeni w wojskowym procesie o zajścia listopadowe oficerowie. gen. dyw. Józef Czikiel, kpt Mieczysław Obiedziński oraz porucznicy Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski, jak również uwolniony mjr. Biernacki Wacław otrzymali w dniu wczorajszym wyroki na piśmie wraz z motywami.

Jak się dowiadujemy, wszyscy czterej zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności od wyroku i odwołanie od wymiaru kary. Według procedury wojskowej obrońcy zasądzonych oficerów mają do 5 dni wnieść do sądu wojskowego wywód zażalenia nieważności, poczem akta wraz z protokołem tajnej rozprawy odesłane zostaną do najwyższego sądu wojskowego w Warszawie.

Przewodniczący rozprawy pułk. dr. Dąbrowski po wręczeniu oficerom wyroku wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy. Prokurator pułk. Libkind odbył onegdaj konferencję w min. spraw wojsk. w sprawie ewentualnego wniesienia zażalenia z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Dramat małżeński „na Gródku"

Zamordował żonę, a potem rzucił się z IV piętra i poniósł śmierć na miejscu

W niedzielę wczesnym rankiem rozegrała się w gmachu „na Gródku" przy ul. Mikołajskiej, straszna tragedja małżeńska. Portjer gmachu Jan Podskalny ożeniony od października 1924 r. z 23 letnią Ludwiką od chwili ślubu żył z nią w niezgodzie, przyczem między młodymi małżonkami dochodziło ustawicznie do kłótni i awantur. Krytycznego dnia Podskalny przybywszy do domu o godz. 10 przedpołudniem, nie zastał żony, wobec czego udał się na jej poszukiwanie. W sieni domu spotkał się z żoną i po krótkiej kłótni oraz bójce wyjął z kieszeni brzytwę i poderżnął żonie gardło. Nieszczęśliwa zdołała wyrwać się szaleńcowi mimo strasznej rany i zatkawszy chustką przecięte gardło pobiegła przez podwórze ku wyjściu od ul. św. Tomasza, gdzie padła trupem. Podskalny tymczasem wybiegł na IV piętro, skąd w oczach mieszkańców domu rzucił się na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłych małżonków przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Skandal wśród wyścigowej noblessy

Właściciel stajni wyścigowej skazany za wulgarne oszustwo

Wytworny dżentelmen o manierach arystokraty, właściciel stajni wyścigowej, Wacław Daszewski w zgoła nie wytwornej sprawie, znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych.

Pewnego dnia w miesiącu maju 1922 roku, do Tow. ubezpieczeń „Piast" zgłosił się p. Daszewski, pragnąc ubezpieczyć na 15 miljonów marek 3 wyścigowe klacze. Towarzystwo wręczyło mu do wypełnienia formularze, z któremi zgłosić się miał za kilka dni. W dniu 20 maja rzeczywiście Daszewski zjawił się i przedstawicielowi „Piasta" p. Janowskiemu wyjaśnił, że polisa potrzebna mu jest dla zabezpieczenia pożyczki.

Tu zaznaczyć trzeba, iż przy ubezpieczeniu koni Towarzystwo wymaga zachowania t. zw. 14 dniowego czasu wyczekiwania, po którym to terminie ubezpieczenie zyskuje moc.

Klauzula ta nie odnosi się do koni pełnej krwi. Towarz. „Piast" nie posiadało formularzy dla koni czystej krwi i dlatego w danym wypadku trzeba było odnośny paragraf przekreślić.

Otóż Daszewski tłomaczył, iż ten, który mu udziela pożyczkę, domaga się czystej polisy, bez przekreśleń i dlatego zaproponował antydatowanie umowy, tj. wystawienie daty 6 maja.

Tow. „Piast" zaufało Daszewskiemu i umowa stanęła.

Ailści w dniu 29 maja Tow. „Piast" otrzymało od D. list, w którym donosi, iż w dniu 27 maja rozbrykane konie poturbowały ubezpieczoną klacz

PROF. LUDOMIR SAWICKI

Międzynarodowy kongres geograficzny w Kairze

Zgodnie z zapowiedzią zjechali się 28 marca br. uczestnicy zjazdu do Aleksandrji. Tylko Polacy, oraz część Włochów przybyli dopiero dnia 31 marca rano, wprost z Triestu. W czasie uroczystości i obrad w Aleksandrji jedynym przedstawicielem Polski był prof. Sawicki, który przybył tędy z Cyrenaiki drogą lądową już 28 marca. Dwa dni pobytu uczestników Kongresu w Aleksandrji wypełnione były uroczystem posiedzeniem powitalnem w Ratuszu, zwiedzaniem egipskiego Instytutu Oceanograficznego, osobliwości miasta i okolicy, wspaniałem przyjęciem w ogrodach Antonidesa oraz naradami w sprawach oceanograficznych. Polacy przybyli we wtorek 31 marca na pokładzie Tevere w liczbie 41 pań i panów, przedstawiciele wszystkich ośrodków naukowych Polski. Urzędowymi zaś przedstawicielami Polski byli prof. Arctowski i Czekanowski ze Lwowa oraz Sawicki z Krakowa.

Właściwy Zjazd odbywał się w Kairze w dniach 1—9 kwietnia; jeszcze 31 marca miało miejsce zebranie członków Unji Geograficznej, na którem m. i. poraz pierwszy Polacy zjawili się oficjalnie i złożyli oprócz odpowiedniej deklaracji, listę członków Biura Komisji Geograficznej PAU. Do prezydjum zjazdowego weszli: prof. Arctowski w sekji I (Geografja matem.) i Czekanowski do sekcji IV (antropologji).

Udział naukowy Polaków był bardzo poważny: na około 100 referatów 22 zostało wygłoszonych przez naszych rodaków; obudziły one powszechnie znaczne zainteresowanie i przekonały obecnych, jak silnym i powszechnym jest rozwój geografji w dobie obecnej w Polsce. Wrażenie to podkreślił silny udział Polaków w wycieczkach zarówno drobnych śródkongresowych (Gizeh, Sakkara, baraż deltowy), jak i większych pozjazdowych, a zwłaszcza wycieczka do Oazy Kargeh zamieniła się w wycieczkę „polską". Poza wspomnianą wycieczką do Kargeh poszły inne do Kosseiru nad m. Czerwonem i do Luksoru na własną rękę zorganizowali wycieczkę do Fayum, Heluan i Assuan. Wracali zaś różnemi linjami to przez Syrję i M. Azję, to przez Grecję i Konstantynopol, to przez Włochy.

To też Zjazd — niedostatecznie fachowo przygotowany i stąd ubogi w owoce pierwszorzędnej wagi naukowej — pozostawił niezatarte ślady w sercach polskich uczestników: jedyne w swoim rodzaju krajobrazy, przebogate i tak różnorodne pomniki kultury, wszystko na tle oryginalnego życia wschodniego, wspaniałe przyjęcia i niezmiernie ciekawe wycieczki — wszystko złożyło się w obraz, tryskający kolorami, pięknem i ciepłem.

W organizacji geografji naszej Zjazd ten oznacza poważny krok naprzód: to też występowaliśmy nie tylko imieniem własnem, przekonywując innych, że rozwój nauk geograficznych w Polsce postępuje szybko naprzód i zatacza coraz szersze koła, lecz występowaliśmy także imieniem geografji słowiańskiej wogóle.

Na plenarnem posiedzeniu przemówił imieniem delegacji polskiej prof. Arctowski; po złożeniu oficjalnych podziękowań scharakteryzował krótko szybki rozwój geografji w Polsce i łącznie z tem prosił, by zebranie zechciało przyjąć jako swoje życzenie Polaków, zaadresowane do Zebrania Ogólnego Unji, by Kongres najbliższy po angielskim (1928) odbył się w Polsce, co też Kongres Kairski przyjął hucznym aplauzem. Serdeczne przemówienia Anglików, Francuzów i Włochów i liczne oklaski końcowego zebrania, które nasze zaproszenie wywołało, było przekonywującym dowodem, że praca nasza spotkała się z powszechnem uznaniem i szczerą sympatją.

Najważniejsze rezolucje Kongresu odnoszą się: do kontynuowania Bibljografji geograficznej międzynarodowej, mapy świata 1:1,000,000, stworzenia międzynarodowej Komisji do badań morza Czerwonego pozostawiając inicjatywę w tej sprawie Egiptowi, zastosowania kinematografu w nauce szkolnej, wydania materjałów geograficznych z papirusów Egiptu faraońskiego i grecko-rzymskiego, wydania krytycznego obrad kartograficznych Al-Idrisi'ego, publikowania in extenso pomiarów głębokości, na których opiera się drugie wydanie Mapy batymetrycznej oceanów, wydanej przez ks. Alberta z Monaco, kontynuowania wydawnictwa morfologicznego, rozpoczętego przez Bruhnes, Chaix i De Martonne, przedłożenia najbliższemu Kongresowi jako jeden z głównych tematów obrad sprawy geografji osadnictwa wiejskiego i metod odnośnych badań itd.

Ze statystyki Kongresowej donoszę, że spis prowizoryczny członków, który obejmuje także nieprzybyłych, wynosi: Egipcjan 174, Francuzów 90, Polaków 63, Włochów 38, Anglików 32, Belgijczyków 31, Szwajcarów 25, oraz liczne drobne pozycje, ogółem 531 uczestników.

—ooo—

„Messembrie", która padła, a przeto prosi o wypłatę premji.

Wówczas T-wo „Piast" wysłało na miejsce inspektora Grodeckiego, który stwierdził na zasadzie zeznań służby, iż klacz padła w pierwszej połowie maja, tj. przed terminem, gdy wogóle Daszewski po raz pierwszy był w „Piaście".

Wysłany lekarz weterynarji T-wa dr Hantower stwierdził, iż skóra okazana mu, pochodzi z konia, padłego przed kilku tygodniami.

Sprawa wpłynęła do urzędu śledczego i starszy przodownik Franczuk poza powyższemi ustaleniami dowiedział się, że wypadek zdarzył się w dniu gdy Daszewski był konno w Lublinie. Udał się on do hotelu Europejskiego, gdzie zwykle popasał Daszewski i tam stwierdził w księgach, iż Daszewski był w Lublinie dnia 7 maja. W toku śledztwa wstępnego oskarżony z art. 591 cz. 2 k. k. Daszewski złożył całoroczny rachunek hotelowy, gdzie jednak prócz daty 7 maja figuruje 27 maj.

Jednakże śledztwo ustaliło, iż datę tę wpisał zarząd hotelowy na skutek oświadczeń Daszewskiego, który już w czasie śledztwa wyjaśnił w hotelu, że zaszła pomyłka w rachunku na... jego korzyść.

Przytoczone powyżej okoliczności potwierdziły się całkowicie na rozprawie sądowej. Świadkowie ze strony oskarżonego, jego służba folwarczna, nie wzbudzili, mimo zdumiewającej pamięci dat, wiary w sądzie. Wójt gm. Stpiczyn, pow. Lubartowskiego, zeznał, że w wprawdzie dnia 28 maja podpisał akt zejścia klaczy, ale ani go nie czytał, ani też konia nie widział. Dostarczył aktu do gminy Daszewski.

Rozprawa obfitowała w szereg interesujących momentów.

Obronę wnosił adw. Zdziennicki z Lublina.

Oskarżenie popierał podprokurator Koral, który uwypuklił przytoczone powyżej okoliczności i wskazał na stopień napięcia złej woli w czynie Daszewskiego.

Sąd w składzie sędziów: Grzybowskiego (jako przewodn., Posemkiewicza i Karyorego uznał winę Daszewskiego za udowodnioną i skazał go na 1 rok więzienia, a przy zastosowaniu amnestji — na pół roku więzienia.

Do czasu złożenia kaucji w kwocie 2000 złotych Daszewski osadzony został w areszcie.

—ooo—

W 1-MAJOWYM NUMERZE „NAPRZODU" zamieściliśmy list z Berlina, zatytułowany „Klęska demokracji"; przez nieuwagę opuszczony został podpis autora, posła dra Hermana Diamanda, którego autorstwa zresztą domyślili się niewątpliwie nasi stali czytelnicy.

3 MAJA W KRAKOWIE. Z powodu deszczu uroczystość 3 Maja w Krakowie ograniczyła się do nabożeństw w katedrze na Wawelu i w kościele Marjackim, gdzie zebrały się delegacje urzędów państwowych i municypalnych, oraz przedstawiciele stowarzyszeń i młodzieży. Staraniem gminy izraelickiej w świątyni postępowej odbyło się nabożeństwo dla młodzieży żydowskiej szkół krakowskich. Z okazji święta narodowego wojewoda Kowalikowski, odznaczył w niedzielę 30 pracowników warsztatów wojskowych medalami 3 Maja. W teatrach i kinach krakowskich wygłoszono okolicznościowe przemówienia i zbierano składki dla TSL. W „Domu żołnierza polskiego" odbyła się uroczystość inauguracyjna pierwszej w Krakowie sceny żołnierskiej, zainicjowana przez artystów teatru Słowackiego. Odegrano „Damy i huzary" w obecności generalicji, oraz przedstawicieli korpusu oficerskiego i zaproszonych gości.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA. Dziś o godzinie 9 rano odbędzie się staraniem krak. Twa Wzaj. Ubezp. uroczyste doroczne nabożeństwo ku czci patrona instytucji św. Florjana. W nabożeństwie, jakie odprawi w kościele św. Florjana ks. kan. dr Kulinowski, wezmą udział prócz dyrekcji i urzędników Twa także i plutony krak. straży pożarnej miejskiej i ochotniczej, które przybędą ze sztandarami pod wodzą starszyzny, by stanąć w ordynku w nawie świątyni.

DEKORACJA STRAŻAKÓW. W dniu wczorajszym komisarz rządu dr Wawrausch imieniem Wojewody udekorował srebrnemi pamiątkowemi medalami pamiątkowemi 3 maja ogniomistrzów miej. straży pożarnej Władysława Urodę i Edmunda Boblewskiego, oraz naczelnika ochotniczej straży pożarnej Michała Piwowarczyka za zasługi położone na polu pożarnictwa.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 6 bm. o 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje: z klin. neurologicznej, z klin. ginekologicznej, z anatomji patologicznej i oddziału 6 szpit. św. Łazarza, ze szpitala załogi i z oddziału otol.-laryng. szpit. izrael.

DZIWNE PRAKTYKI GEN. DYREKCJI MONOPOLU TYTONIOWEGO. Od kilkunastu dni inwalidom wojennym wzgl. składowni tytoniowej Związku inwalidów wydaje tut. fabryka tytoniu sorty papierosów jak „Klub", „Warszawskie", „Pogonie" „Cowboy" itp. Sort tych nikt z tut. palaczy nie pali przez co inwalidzi narażeni są na to, że kapitał wkładają w papierosy, które leżą, gdyż nikt nie chce ich kupować. Najciekawszem jest to, że gen. dyrekcja monopolu tyt. pismem z u. r. zapewniła inwalidów, że każdy z koncesjonarjuszy może nabywać w dowolnej ilości te sorty, na które ma zbyt, a dyrekcja fabryki tyt. w Krakowie oświadcza, że ma nakaz wydawania w pewnej ilości (15%) sorty, które w Krakowie zbytu nie mają. Nakaz taki godzi w interesy inwalidów, którzy żyją tylko ze sprzedaży papierosów, rent w większej części nie pobierając. Apelujemy do gen. dyrekcji mon. tyt. w Warszawie, by raczyła zwolnić inwalidów-sprzedawców ulicznych od przymusu brania tych sort, które tu nie mają zbytu, gdyż żaden z inwalidów nie jest w stanie zmusić gościa do kupienia papierosów, których gość nie chce palić. Generalna dyrekcja winna pamiętać, że inwalidzi nie mają pełnych koncesyj i sprzedają wyłącznie papierosy a dochód ze sprzedaży jest ich jedynem źródłem utrzymania.

POLICJA OPIEKUJE SIĘ ZGROMADZENIAMI ZAWODOWEMI. We środę 29 kwietnia urządził Związek pracowników instyt. użyteczności publicznej oddział w Krakowie zgromadzenie pracowników wodociągu miejskiego w Bielanach. Na zgromadzenie przybył sekretarz Związku tow. St. Bocian i referował o sprawach organizacyjnych i o święcie 1-majowym. Oprócz bardzo licznie zgromadzonych robotników przybyło dwu policjantów z bagnetami i komendant policji z Liszek, który po skończonem zgromadzeniu zwrócił się do referenta tow. Bociana i oświadczył, że z rozkazu starostwa musi zażądać upoważnienia do przemawiania na zgromadzeniu, na co tow. Bocian oświadczył, że zgromadzenie było związkowe a on jako sekretarz przemawiał, zresztą nazwisko referenta było na afiszach podanem. W rezultacie „dochodzeń" komendant zanotował adres referenta, przyczem tow. Bocian wyraził zdziwienie, dlaczego specjalnie w Bielanach czyni się jakieś trudności, nasyła się policję na organizacyjne związkowe zgromadzenia, które w Krakowie odbywają się kilkakrotnie w tygodniu i to bez żadnych przeszkód ze strony władz policyjnych.

ZGŁASZANIE WYPADKÓW ŚPIĄCZKI EPIDEMICZNEJ. W Dzienniku rozp. m. Krakowa nr. 3 zamieszczono rozporządzenie o obowiązku zgłoszenia w Miejskim Urzędzie zdrowia plac WW. Świętych parter tel. 373, każdego wypadku zachorowania na śpiączkę epidemiczną, względnie każdego wypadku choroby objawiającej się długotrwałą śpiączką. Zgłoszenie tej choroby obowiązuje w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia.

WYCIECZKĘ DO PIENIN organizuje nauczycielski komitet wycieczkowy w czasie Zielonych Świąt. Odjazd z Krakowa koleją nastąpi 30 maja o godz. 23 min. 35. Z Nowego Targu do Krościenka autem, z Krościenka na Trzy Korony pieszo 1 i pół god., a stamtąd wąwozem Sobczańskim (1 godz.) do Sromowic. Stamtąd łódkami najpiękniejszym w Europie przełomem rzecznym do Szczawnicy, stamtąd autem do Nowego Targu, a następnie powrót koleją w d. 1 czerwca o godz. 5 min. 52 rano do Krakowa. Koszta wycieczki, obejmujące pół biletu III. kl., auto i jazda łodzią przez Pieniny wynoszą 40 zł. od osoby. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 25 złotych najpóźniej do 15 maja przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek główny 29 II p.

OPARZENIE. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wielopole l. 11, gdzie Salomon Kohn, lat 70, uległ ciężkiemu poparzeniu z powodu eksplozji gazu. Lekarz pogotowia przewiózł Kohna do szpitala.

APASZE GRASUJĄ. Wczoraj rano na ul. Zjazdowej w Podgórzu napadli jacyś apasze na Stan. Żelaznego, ślusarza i zadali mu nożami ciężkie rany w obojczyk i głowę. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę apaszów do szpitala. Również wczoraj na ul. Krakowskiej poraniony został przez nieujętych apaszy Jan Józef, kelner. Pogotowie opatrzyło rannego.

ARESZTOWANIE. Aresztowano Władysława Szewczyka, lat 17, zam. w Krakowie u Br. Albertów jako podejrzanego o włamanie dokonane dnia 3 bm. do mieszkania Bronisławy Pacanowej, gdzie skradł on podobno 2 ubrania męskie wartości 150 złotych.

WŁAMANIE Z PRZESZKODAMI. W nocy z 2 na 3 bm. spłoszył posterunkowy V Kom. nieznanych sprawców, którzy włamali się do sklepu Jankiela Cynamona, kupca przy ul. Kalwaryjskiej 57 i zbiegli nie wyrządziwszy żadnej szkody.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Jan Maślaniec zam. przy ul. Biskupiej nr. 2 doniósł do policji, że 2 maja skradziono mu pozostawiony chwilowo w podwórzu domu nr. 6 przy ul. Dunajewskiego rower, nieznanej marki, wartości 70 zł.

ZBIEGŁ UMYSŁOWO CHORY. Do policji doniesiono, że dnia 2 bm. zbiegł z Zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie, Aleksander Miller, lat 42, rodem z Żółkwi.

ZABŁĄKANA KROWA. Marcin Górnik, zam. przy ul. Grzegórzeckiej nr. 172 zgłosił do policji, że 3 bm. przytrzymał zabłąkaną nad Wisłą krowę.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz 10-ty „Juljusz Cezar". Dzięki uprzejmości dyrekcji tramwaju, od dzisiaj po przedstawieniach „Cezara" oczekiwać będą trzy wozy tramwaju na gości teatralnych: jeden na rogu ul. A. Potockiego i Lubicz na Salwator i dwa na Małym Rynku na Podgórze i do dworca towarowego. Przedstawienia „Cezara" kończą się o godz. 11. Od maja obowiązują w teatrze miejskim ceny miejsc zniżone o 25 proc. We czwartek premjera komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Pod formą lekkiej komedji staje tu wielki pisarz jeszcze raz z problematem, dzwoniącym swoje memento przez lata niewoli; problematem tym to konieczność ofiary ze szczęścia osobistego dla triumfu idei.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we wtorek premjera "Peer Gynta" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny Bagateli. Reżyserja spoczywa w rękach p. Henryka Barwińskiego. Odsłon 14. 1) Baśnie Peer Gynta, 2) Wesele, 3) Porwanie Ingrydy, 4) Kobieta w zieleni, 5) W zamku króla podjadków, 6) Solweiga, 7) Śmierć Azy, 8) W Marokku, 9) Namiot Proroka, 10) Przed posągiem Sfinksa, 11) W zakładzie obłąkanych, 12) Odlewacz guzików, 13) Rozstane drogi, 14) Zbawienie Peer Gynta. Ilustracja muzyczna pod kierownictwem prof. Zygm. Szellera: Grieg Suita I i II Peer Gynt, a) Poranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie króla gór, e) Porwanie i skarga Ingrydy, f) Taniec arabski, g) Powrót Peer Gynta, h) Pieśń Solweigi, i) Norweski taniec weselny.

Pieśń Solweigi odśpiewa artystka opery Marja Sroczyńska. — Tańce układu Juljana Nowotarskiego. W odsłonie V. Taniec podjadków, w odsłonie IX. Taniec Anitry. Nowe dekoracje projektował art.-malarz Stan. Węgrzyn. Nowe kostjumy. Efekta świetlne najnowszemi aparatami dra Karola Weila z Frankfurtu nad Menem. Dłuższe przerwy oznaczy rozświetlenie widowni.

OPERETKA „NOWOŚCI". Elna Gistedt święci tryumfy w operetce „Trzy stare pudła", która graną będzie codziennie do niedzieli włącznie. — Od dnia dzisiejszego wszystkie przedstawienia popołudniowe będą się odbywać w niedzielę i święta po cenach całkiem zniżonych od 1—5 zł. a w sobotę od 1—3 zł. W piątek popoł. „Manewry jesienne", w sobotę popoł. „Hrabina Marica", a w niedzielę popoł. „Perły Kleopatry".

NASI ARTYŚCI ZA GRANICĄ. Adam Didur, oraz Jadwiga Lachowska nie przybędą w tym sezonie do Polski, albowiem Adam Didur występuje w maju w Paryżu, następnie uda się do Buenos Aires, Jadwiga Lachowska zaś bawi obecnie w Ameryce południowej i Meksyku, gdzie święci tryumfy.

—ooo—

SPORT

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE. Cracovia — Wisła 5:5 (5:1). Nieprawdopodobna wprost sensacja! — Drużyna która do pauzy dźwiga na swych barkach brzemię druzgocącej klęski w stosunku 5:1, zdołała dzięki żelaznym nerwom, angielskiemu spokojowi i żywiołowej zaciste woli zwycięstwa nietylko wyrównać, ale zagrozić możliwością wygranej. Trzeba przyznać, że Wisła zasłużyła sobie tym bezprzykładnym wysiłkiem na uznanie i poszanowanie. Cracovia, która uzyskała tak wspaniałe prowadzenie do przerwy, lekkomyślnie wypuściła z rąk niechybne zwycięstwo. Winę tego ponosi zbyt histeryczny nastrój graczy biało-czerwonych, którzy miast utrzymać się na wyżynie najsilniejszego napięcia energii towarzyszącej im do pauzy, zaraz po zmianie stron już to zaczęli lekceważyć przeciwnika, już to po drugiej bramce dla Wisły załamali się psychicznie. Skoro zaś czerwoni zdobyli trzeci punkt można się było spodziewać wyrównanej z ich strony. Uderzającym dalej jest fakt obfitości bramek, tak rzadko tym drużynom właściwy. Przyczyna tego leży z jednej strony w rozmokłym terenie, utrudniającym w wysokiej mierze grę backów, z drugiej strony zasadniczo słaba gra obrońców obu partyj, szczególnie bramkarza Wisły, który ma na sumieniu trzy bramki, jakoteż Szumca z Cracovii, niemało przyczyniły się do koń-

cowego wyniku. Racjonalnym miernikiem sił winien być wynik 5:2 dla Wisły. O przebiegu gry dałoby się dużo ciekawego powiedzieć. Ale ciekawszem jeszcze było zachowanie się publiczności, która w tysięcznych masach zadeklarowała się jako zwolenniczka Cracovii i entuzjastycznie oklaskiwała swoich pupilów w chwilach uzyskiwania przez nich bramek. Szczytem kulminacyjnym emocji było zejście białoczerwonych w czasie pauzy z boiska. Fanatycy Cracovii przepowiadali Wiśle los warszawskiej Polonji, inni nieco zimniejsi, chcieli się założyć, że Wisła wyrówna. I tak się też stało. Na trybunach zapanowało grobowe milczenie a z czasem gdy bramki zaczęły padać dla Wisły odzywały się rzadkie oklaski zwolenników tejże. Z graczy należy wyróżnić: Chruścińskiego, Ciszewskiego i Kubińskiego z Cracovii, oraz Balcera a szczególnie Gierasa z Wisły. Reyman, mocniejszy był w ustach niżeli w grze, zaś Kowalski, który pozwolił sobie na „wyczyn" spoliczkowania Cikowskiego, za często zapomina o tem, że boisko footballowe nie jest karczmą... Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld z Bielska. — Jutrzenka—Wawel 2:0 (1:0). Jutrzenka, która wystąpiła bez Krumholza, Grünberga i Hollandra, technicznie i kombinacyjnie znacznie przewyższała przeciwnika. Młodzi gracze w ataku, szczególnie Pitzele jun. i Barmherzig na skrzydle, wywiązali się ze swego zadania zadawalniająco. — Pomoc szczególnie Alfus i Pitzele sen., który w drugiej połowie zbyt nonszalancko grał, wybijała się na pierwszy plan. Ofien w tym dniu znacznie lepszy niż dotychczas w sezonie, zaś rezerwowy baeck Sukman ma wszelkie dane, by zatrzymać miejsce lewego obrońcy w pierwszej drużynie. Meller nie ma obecnie konkurenta na swojem miejscu w Krakowie. Wawel nie pokazał gry, jaka go cechowała dawniej. Gracze Seichter jun. i Kożuch ciągle jeszcze zapominają, co cechować winno gracza dżentelmana. Jedynie Seichter sen. zasługuje podobnie jak Jesionka na uznanie. Gra skutkiem śliskiego terenu cierpiała na racjonalności, niemniej stała o klasę wyżej od zawodów Wawelu z Makkabi, które zakończyły się w ubiegły piątek wynikiem niebardzo dla Makkabi zaszczytnym 1:1. Sędziował dobrze p. Seidner. **M. Ster.**

PIŁKA NOŻNA W POLSCE. We Lwowie Pogoń—Czarni 2:2, Lechia—Sparta 2:1, Pogoń II—Czarni II 3:2. W Przemyślu Polonia—Hasmonea 4:0. W Poznaniu Amatorski klub sportowy z Królewskiej Huty — Warta 1:1. W Warszawie Legia — Warszawianka 3:1.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ. W Wiedniu Victoria Žižkov—Wacker 1:1. W Pradze Sparta — Wac 4:2. W Zagrzebiu Gradjański—Hakoah (Wiedeń) 2:1

—ooo—

Z Polski

DYMISJA P. J. OSTERWY. „Kurjer Czerwony" donosi, że p. Juljusz Osterwa ustępuje z końcem sezonu ze stanowiska dyrektora teatru Narodowego w Warszawie. Przyczyną tej rezygnacji jest niemożność uzgodnienia pracy dyrektorskiej z pretensjami znawców magistrackich. Między innemi narzucono dyrektorowi teatru Narodowego niedorzeczny regulamin, opracowany przez magistrat, a krępujący go na każdym kroku i dowodzący zupełnej nieznajomości normalnej pracy w teatrze. P. Osterwa organizuje tymczasem wzorowy teatr kresowy w Wilnie. Teatr ten, do którego trupy wejdą dawni artyści „Reduty", rozprószeni po różnych scenach, urządzony będzie w taki sposób, aby mógł obsługiwać szereg miast i miasteczek, położonych niezbyt daleko od Wilna.

ADWOKAT HOFMOKL - OSTROWSKI UWOLNIONY ZA KAUCJĄ 5.000 ZŁOTYCH. Na sesji gospodarczej sąd okręgowy warszawski uchwalił na prośbę adwokata Hofmokla Ostrowskiego, wystosowaną z aresztu śledczego, popartą przez urząd prokuratorski zwolnienie go z aresztu za kaucją 5.000 złotych. Ponieważ rodzina kaucję powyższą złożyła natychmiast, adwokat Hofmokl-Ostrowski już popołudniu powrócił do mieszkania, gdzie zastał akt oskarżenia z artykułów 49 i 453 K. K. (usiłowane zabójstwo). Rozprawa wyznaczona została na koniec maja przed sądem warszawskim.

—ooo—

Z zagranicy

W PRZEDEDNIU SUKCESU POLSKIEGO NA WYSTAWIE PARYSKIEJ. Prasa francuska, umieszczając przed otwarciem wystawy liczne komunikaty o stanie robót, często pochlebnie wspomina dział polski.

Szereg codziennych pism francuskich donosił, że prace w pawilonie polskim oraz obu polskich oddziałach (na Esplanadzie Inwalidów i w Grand Palais) należą do najbardziej posuniętych. Wieża naszego pawilonu zwraca powszechną uwagę swoją wytwornością.

„L'Intransigeant" w numerze czwartkowym podała odbitkę rysunku pawilonu polskiego, umieszczając w następnym, charakterystyczną wzmiankę „gracieux comme un oisseau" — lekki jak ptak.

Inne pismo „les Annales" w numerze 2182 z dnia 19 kwietnia, pierwszym, poświęconym wystawie, umieszcza reprodukcje tylko dziewięciu pawilonów cudzoziemskich, w tem polski na najwybitniejszem miejscu, na 22 biorących udział.

Wyszedł przedwystawowy numer „Illustration", poświęcony wystawie, z artykułem wybitnego krytyka sztuki, p. I. Rambosson z reprodukcją kolorową pawilonu naszego z akwareli twórcy pawilonu, Józefa Czajkowskiego.

Z obcych pawilonów poza Polską na 22 państwa reprodukowano jeszcze pawilony: hiszpański, angielski, japoński, belgijski, duński, szwedzki.

We wspomnianym artykule p. Rambosson cytuje skierowane do niego słowa naszego komisarza p. J. Warchałowskiego o znaczeniu wystawy i o udziale w niej Polski.

WYSTAWA „KSIĄŻKI" WE FLORENCJI. W niedzielę odbyło się we Florencji uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy „Książki". Na skutek przybycia króla miasto zostało bogato udekorowane. Przedstawiciel sekcji polskiej, p. Mortkowicz, w swojej mowie podkreślił węzły artystyczne i intelektualne, łączące Polskę i Włochy od XV. wieku. Po oficjalnych mowach udano się na zwiedzenie poszczególnych pawilonów wystawy. Na progu do sali polskiej został król przyjęty przez przedstawiciela Polski w Rzymie, radcę legacyjnego Goldsztanda, komisarza sekcji polskiej Mortkowicza, konsula we Florencji, Paszkowskiego.

B. SERBSKI NASTĘPCA TRONU ZWARJOWAŁ. „Avala" donosi: Prezydjum Rady ministrów donosi: Ponieważ stan zdrowia księcia Jerzego przybrał charakter wymagający zmiany sposobu życia, oraz stałej obserwacji lekarza, wyznaczył król Aleksander księciu Jerzemu miejsce pobytu, odpowiadające stanowi jego zdrowia oraz wyznaczył dla osoby jego lekarza.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Z Rzymu donoszą: Obok Savony najechał pociąg, idący z Genui do Ventemiglia, na automobil. Dwie osoby: amerykańska para małżeńska Howard, zostały zabite, szofer przewieziony do szpitala również umarł.

TELEGRAMY

—o—

WZMOCNIENIE NADZORU NAD KOLEJAMI

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W związku ze zdarzającemi się w ostatnich czasach zamachami na pociągi, w ministerstwie kolei rozpoczęła się konferencja, której przewodniczy minister Tyszka. Ustalono, że dozór nad torami ma być wzmocniony. Służba inspekcyjna będzie stosownie zorganizowana. Linje kolejowe mają być ponadto strzeżone za pomocą kontroli policji.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przedwczoraj lubelski pociąg towarowy uległ wypadkowi. O godzinie 2'22 w nocy na ósmym kilometrze między stacjami Minkowice i Jaszczów nieznani sprawcy podłożyli na szynach kolejowych dwa wielkie kamienie jako zapory. Każdy z tych kamieni dochodził do wagi 20 kg. Pociąg szedł dość wolno, 5 kilometrów na godzinę i tylko temu należy zawdzięczać, że nie uległ większej katastrofie. Pociąg się wykoleił i przejechał po podkładzie 270 metrów. Zaznaczyć należy że tuż za pociągiem towarowym miał iść pociąg pospieszny pasażerski, dla którego widocznie owe zapory na szynach były postawione. Policja poszukuje sprawców.

PO WYBUCHU BOMBY W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z wybuchem perditu u Trojanowskiego policja aresztowała kilka osób. Między innemi aresztowała Rosjankę, artystkę dramatyczną, która należała do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, finansowanej przez Moskwę.

BRIAND ŻĄDA WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Monachium: „Münchener Augsburger Ztg" donosi z Paryża: Briand miał w piątek konferencję z ambasadorem niemieckim, Briand oświadczył ambasadorowi, ze stanowisko Francji wobec niemieckiej propozycji paktu gwarancyjnego zależy od przystąpienia Niemiec do Ligi narodów.

ECHO KATASTROFY W KURYTARZU GDAŃSKIM

Toruń. (PAT) Dochodzenia w sprawie katastrofy pod Starogardem ustaliły jako niewątpliwą przyczynę **zamach zbrodniczy.** W związku z tem aresztowano dotąd dwie osoby pod zarzutem udziału w zbrodni.

Berlin. (PAT) Niemiesko-narodowa frakcja parlamentu wniosła interpelację wzywającą rząd do podjęcia kroków celem uzyskania od rządu polskiego dostatecznego odszkodowania dla osób pozostałych po ofiarach i poszkodowanych w katastrofie kolejowej pod Starogardem. Pozatem interpelacja domaga się, aby rząd niemiecki wszczął rokowania z rządem polskim celem uzyskania udziału niemieckich władz kolejowych w dozorowaniu i utrzymaniu toru kolejowego w korytarzu gdańskim, oraz aby pociągi idące bezpośrednio przez korytarz gdański były obsługiwane przy pomocy niemieckich funkcjonarjuszy kolejowych.

PROCES O ZAMACH W SOFJI

Sofja. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu przesłuchiwał sąd w dalszym ciągu świadków. Świadek Stoickow zeznał, że utrzymywał stosunki z grupą spiskowców, którzy mieli dokonać zamachu na sobranje przez wysadzenie go w powietrze podczas nieurzędowego posiedzenia większości rządowej. Zamach miał być dokonany już w najbliższym czasie i miał na celu wywarcie nacisku w kierunku zmiany ustroju państwowego. Inny świadek niejaki Maślarski pozostawał w stosunkach z Ganczarowem i Retrinim. Także ten świadek potwierdził istnienie planu wysadzenia w powietrze sobrania zapomocą maszyny piekielnej.

Dalsze zeznania świadków potwierdzają znane już szczegóły zamachu na katedrze. Obrońca Friedmana adwokat Tabakow oświadczył, że między nim a oskarżonym wynikła pewna różnica poglądów w sprawie prowadzenia obrony, wobec czego składa mandat obrońcy. Friedman zaakceptował oświadczenie obrońcy. Następnie trybunał wysłuchał przy drzwiach zamkniętych zeznań szefa sekcji politycznej służby bezpieczeństwa Michalczewa, który przedłożył dane o tajnych organizacjach komunistycznych oraz zeznania pani Nikołow, bliskiej znajomej Friedmana.

O UREGULOWANIE HANDLU BRONIĄ

Berno (PAT). Międzynarodowa konferencja w sprawie konwencji dla handlu bronią, zwołana na dzień 4 maja przez Radę Ligi narodów, zgromadziła przedstawicieli 41 państw, między innemi przedstawicieli Niemiec, Ameryki i Turcji, które to państwa nie są członkami Ligi narodów. Konferencja ma za zadanie wypracowanie konwencji międzynarodowego handlu bronią, amunicją i materjałami wojennemi. Konwencja ma zastąpić konwencję, zawartą w St. Germain w roku 1919, która wobec odmownego stanowiska Ameryki nie była ratyfikowana. Stany Zjednoczone zgadzają się obecnie wysłać swego reprezentanta, celem wypracowania nowej konwencji. Projekt konwencji przewiduje dla handlu bronią system licealny. Rada Ligi narodów ma stworzyć międzynarodowy urząd, który otrzyma zlecenie uporządkowania wszelkich aktów i dokumentów, odnoszących się do handlu bronią.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Juljusz Cezar".
Środa popoł.: „Juljusz Cezar" (XXX szkolne).
Czwartek: (Nowość) „Uciekła mi przepióreczka" — Żeromskiego.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Peer Gynt" (premjera) występ gościnny p. Karola Adwentowicza):
Środa: „Peer Gynt" (występ gościnny p. K. Adwentowicza).
Czwartek: „Peer Gynt" (występ gościnny p. K. Adwentowicza).

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Trzy stare pudła. (Występ gościnny Elny Gistedt).
Środa: „Trzy stare pudła". (Występ gościnny Elny Gistedt).

KINOTEATRY

Nowości: „Ten, którego biją po twarzy".
Promień: Don Carlos i Elżbieta — w głównej roli Conrad Veidt
Reduta: Ludzie i maski z Harry Peelem (dwie serje razem).
Sztuka: Zemsta Krymhildy (Nibelungów część II).
Uciecha: Kiedy kobieta zdradza męża — z Józefem Węgrzynem w głównej roli.
Wanda: Zemsta Krymhildy (Nibelungów części II).
Warszawa: „Europa mówi o tem".

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska 4 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Małopolski	[illegible]	[illegible]	
Ziemski Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	[illegible]	[illegible]	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			
Akcje tow. handl. i przem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
P. T. H. I—V-em	[illegible]	[illegible]	
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	[illegible]	[illegible]	
„Polski Glob“	[illegible]	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0 08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	10·75	11 00	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX	23·75	24 25	
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Pocisk“	[illegible]	[illegible]	
Warsz. Parowozy I—III em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	[illegible]	16 50	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tepege I—IV	[illegible]	[illegible]	
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. l.	[illegible]	[illegible]	
Olkos	[illegible]	[illegible]	
Pezet			
Strug	0·55	0·60	[illegible]
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	[illegible]	
S. W. Niemojowski	0·50	[illegible]	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	[illegible]	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·18	[illegible]	
Porcelana Ćmielów	0·42	[illegible]	0·43—0 [illegible]
„Krakus“ I—VI em.	0·62	[illegible]	
Fabr. cukru w Chodorowie	[illegible]	4 00	[illegible]
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Korony czeskosłowackie (za 100) — 15'47; szylingi austrjackie (za 100) — 73'25; franki francuskie (za 100) — 27'55; marki niemieckie — 1'24.

Tendencja utrzymana, ruch nadal słaby.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4 kwietnia. Giełda dewizowa. Belgja 26'41, sprz. 26'48, kup. 26'35, Holandja 208'82 i pół, sprz. 209'33, kup. 208'33, Londyn 25'19, sprz. 25'25, kup. 25'12, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'18 i pół, sprz. 27'25, kup. 27'13, Praga 15'43, sprz. 15'47, kup. 15'40, Szwajcarja 100'51, sprz. 100'76, kup. 100'26, Wiedeń 7'318, sprz. 7'36, kup. 7'30, Włochy 21'40, sprz. 21'46, kup. 21'34.

POŻYCZKI NA RUCH BUDOWLANY

W związku z akcją mającą na celu zmniejszenie bezrobocia przez ułatwienie związkom komunalnym robót inwestycyjnych, ze skarbu państwa wydano do końca kwietnia pożyczek inwestycyjnych w sumie 8 miljonów złotych. Akcją pożyczkową na cele inwestycyjne objęte są wszystkie województwa z pierwszeństwem dla okolic dotkniętych w większym stopniu klęską bezrobocia. Znaczna część tych pożyczek przeznaczona jest dla powiatowych związków komunalnych na roboty drogowe. Najbardziej dotknięte bezrobociem w górnictwie województwo kieleckie (zagłębie dąbrowskie) otrzymało 1,400.000 złotych, z miast zaś na roboty kanalizacyjne i wodociągowe największą sumę otrzymała Łódź — 3,200.000 złotych, wypłacane ratami w miarę postępu robót. Suma udzielanych przez skarb pożyczek z każdym dniem się zwiększa, a rozpoczynanie robót drogowych wpływa korzystnie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych. Niezależnie od akcji kredytowej skarbu państwa w tych dniach uruchomiony będzie z państwowego funduszu gospodarczego specjalny kredyt w wysokości 5 miljonów złotych na roboty inwestycyjne powiatowych związków komunalnych w tych województwach, w których skutkiem nieurodzaju straciła w większym stopniu zdolność zarobkowania ludność wiejska.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH

W niedzielę 3 bm. odbyło się otwarcie Targów poznańskich w obecności ministrów Ratajskiego i Kiedronia oraz gen. Norwida jako reprezentanta ministerstwa spraw wojskowych. Po przemówieniu wiceprezydenta miasta p. Kiedacza minister Kiedroń otworzył Targi. Przybyło wielu przedstawicieli sejmu i władz oraz liczni dziennikarze polscy i zagraniczni.

BIURO KWATERUNKOWE MIĘDZYNARODOWEGO TARGU W POZNANIU

Biuro kwaterunkowe targu jest czynne stale na I peronie dworca głównego. Mieszkań zgłoszonych jest dostateczna ilość tak, że wszyscy przyjezdni z łatwością będą mogli otrzymać mieszkanie na czas trwania targu. Ceny pokoi są zupełnie przystępne, bowiem za pokój I kl. o jednem łóżku cena wynosi 8 zł, a o dwu łóżkach 12 zł, za pokój II kl. o jednem łóżku 6 zł, a takisam o dwu łóżkach 9 zł, za pokój III klasy 4 zł, gdy jest z jednem łóżkiem i 6 zł o dwu łóżkach. W biurze informacyjnem na dworcu, będą informatorzy, znający wszystkie języki europejskie. Bezpośrednio na dworcu będzie można nabyć karty wstępu na tereny targowe, jak również przewodnik po targu.

LIKWIDACJA 9-CIU ZAGRANICZNYCH LINIJ OKRĘTOWYCH.

Po trzechmiesięcznych rokowaniach między rządem polskim a zagranicznemi linjami okrętowemi działającemi na terenie Polski, rząd wydał nakaz likwidacji tych przedsiębiorstw z ostatecznym termine mdo 1 lipca br. Zatarg wynikł na tle odrzucenia przez te linie warunków koncesyjnych wysuwanych przez min. przemysłu i handlu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 5 maja.

EPILOG AFERY TŁUCHOWSKICH

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Janowi Kazimierzowi Freijglowi vel Tryglowi, lat 30, rzymskokat., rygoryzantowi medycyny i Wandzie 1-mo Szembekowej, 2-do Tłuchowskiej, lat 41, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego przez nieuprawnione ograniczenie wolności osobistej Józefa Tłuchowskiego, męża obwinionej. Według aktu oskarżenia oboje obwinieni w maju 1924 roku, działając w porozumieniu na podstawie podstępnego uzyskania poświadczenia u dr. Weinsberga, że Tłuchowski jest umysłowo chory, gwałtem go porwali i umieścili w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Szczegóły głośnej w swoim czasie afery „uprowadzenia“ Tłuchowskiego przedstawia akt oskarżenia w następujący sposób:

Dnia 8 maja 1924 roku zgłosili się oboje obwinieni u st. lekarza miejskiego, dr. Weinsberga, przyczem Tłuchowska prosiła lekarza, aby jej ułatwił oddanie męża do zakładu umysłowo chorych. Wymieniła ona objawy choroby umysłowej męża, a mianowicie, że jest gwałtowny, że ją bije, że oddziaływa gorsząco na 11-letniego przybranego syna. Zeznania te potwierdził w zupełności Frejgel, a dr. Weinsberg oświadczył, że dopiero po zbadaniu męża na miejscu wyda poświadczenie. Na usilne prośby Tłuchowskiej, która przedstawiała, że mąż gotów ją zamordować przed przybyciem lekarza na miejsce, dr. Weinsberg uwierzył zapewnieniom obwinionych i wydał poświadczenie bez badania Tłuchowskiego. Dr. Weinsberg za wydanie poświadczenia nie wziął żadnego honorarjum, gdyż wydał je jako świadectwo z urzędu. Na drugi dzień obwinieni najęli czterech strażaków i sanitarjusza pogotowia ratunkowego, którzy przy pomocy kaftana bezpieczeństwa obezwładnili Tłuchowskiego i dorożką odwieźli go do Kobierzyna. Tłuchowski w czasie obserwacji w zakładzie dla umysłowo chorych skarżył się przed lekarzami na swoją żonę, że mimo iż jest zupełnie zdrowy, spowodowała jego uprowadzenie. Dnia 15 maja obwiniona wobec wątpliwości wyrażonych przez lekarzy co do dalszego internowania męża w zakładzie, zabrała go do domu, mówiąc, że spodziewa się, iż mąż zastraszony zakładem dla umysłowo chorych, będzie się zachowywał spokojnie. Tłuchowski po powrocie do Krakowa skierował sprawę na drogę sądową, a znawcy sądowi stwierdzili, że jest on człowiekiem umysłowo zdrowym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na wczorajszej rozprawie, **trybunał na wniosek prokuratora zarządził tajność postępowania dowodowego i wywodów, ze względu na drastyczne szczegóły z życia Tłuchowskich.**

Między innymi przesłuchano jako świadków dr. Weinsberga, Tłuchowskiego, komisarza policji Klisza, żonę obwinionego Trejgela i t. d. Po godz. 4 po południu **zapadł wyrok, uwalniający Tłuchowską i Trejgela od winy i kary.** W motywach sąd uznał, że oskarżeni mogli subjektywnie uważać Tłuchowskiego jako niebezpiecznego. Przewodniczył sso. Stokłosa, wotowali sso. dr. Jura i dr. Wysocki, oskarżał prokurator dr. Gniewosz, bronili: Trejgela adw. dr. Himmelblau, a Tłuchowską adw. dr. Heski.

—ooo—

ZA PRZESZKADZANIE W KAZANIU

Dnia 23 kwietnia przed sądem powiatowym w Mielcu odbyła się rozprawa przeciw tow. Pszczolińskiemu i Popielowi, oskarżonym o występek z § 303 k. k., popełnioną przez to, że w czasie kazania misyjnego w Przecławiu sprzeciwili się twierdzeniom ks. Majgiera. Ksiądz ten mówił mianowicie, że robotnicy występują wrogo przeciw inteligencji i chłopom, wprowadzają zamęt w rodzinę, są drogami religji i wiary i t. d. Sąd skazał oskarżonych na siedm dni aresztu. Oskarżeni wyrok przyjęli.

Z sali koncertowej

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, ŚPIEWAK

Stanisław Gruszczyński przed kilkoma laty zelektryzował Warszawę, a potem Polskę swoim fenomenalnym materjałem głosowym. Czekano na rozwój artystyczny przebogatych środków, jakiemi natura obdarzyła Gruszczyńskiego, czekano... i stan wyczekiwania przeszedł w „chroniczne cierpienie“, Gruszczyński, podobnie jak Ignacy Mann, reprezentuje po dzień dzisiejszy tylko materjał głosowy, z natury doskonale „postawiony“, ulokowany w ujmującej postaci fizycznej, czego brak Mannowi. Potęga siły pięknego głosu Gruszczyńskiego, nieoceniona w operze, na tle huczącej orkiestry, staje się nużącą w sali koncertowej. Estrada bowiem domaga się cyzelatury rysunku piórkowego, w czem dopomaga śpiewakowi w pierwszej linji barwa dynamiczna, ustawiczne forte, którym jedynie rozporządza Gruszczyński, po chwili staje się monotonne. Dekoracyjnie pojęty śpiew w operze, znaczy interpretacje wielkiemi plamami, cyzelatury estradowej scena operowa nie potrzebuje. Jeśli przytem dodamy warunki urody fizycznej, tak konieczne postaciom dramatycznym, które przewijają się w akcji operowej, a reprezentowane znakomicie przez Gruszczyńskiego, otrzymamy całe bogactwo warunków operowych, które reprezentuje Gruszczyński.

Estrada jest zdradliwym terenem dla śpiewaka operowego, operującego jedynie siłą głosu. Estrada wymaga „wyrazu artystycznego“, w pierwszej linji wymaga porywu interpretacyjnego; jeśli tych warunków brak śpiewakowi operowemu, musi unikać estrady, albo traktować ją jedynie „jako źródło dochodu“, które jednak wkrótce zaczyna zawodzić, a sala świeci pustkami, co obserwujemy już poraz trzeci w Krakowie, nawet w czasach nie stagnacyjnych na koncertach Gruszczyńskiego.

Akompanjował wytwornie prof. Lipski. B. R.

Związki i zgromadzenia

UPRASZA SIĘ ZWIĄZKI ZAWODOWE I SZAN. TOWARZYSZÓW, którzy podjęli się przedsprzedaży biletów na Akademję 1-Majową, aby zechcieli do środy 6 bm. w Sekretarjacie Rady Rob. zwrócić pozostałe bilety.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH ORAZ WSZYSTKICH METALOWCÓW ZAKŁADÓW PRYWATNYCH odbędzie się w niedzielę 10 maja o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. **Zarząd grupy I. i II.**

ROBOTNICZY „RADIOKLUB“. Rada zawodowa zawiadamia wszystkich członków organizacyj zawodowych, iż mogą wpisywać się do robotniczego „Radioklubu“. W najbliższym czasie „Radioklub“ rozpocznie dawać koncerty i szerokie rzesze będą mogły uczęszczać na nie za bardzo niską opłatą. Aby jednak stworzyć silną podstawę dla rozwoju robotniczego „Radioklubu“, musimy go materjalnie poprzeć, a to przez wpisywanie się jako członków. Wpisy do „Radioklubu“ odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór w sekretarjacie Rady zawodowej.

Z TEATRU

NOWOŚCI: „Trzy stare pudła", operetka w 3-ch aktach z prologiem Hallera i Rideamusa, muzyka W. Kollo

Czy można sobie wyobrazić bardziej sensacyjny tytuł operetki jak: „Trzy stare pudła"? Otwarcie wyznaję, że tytuł zainteresował mię, skoro przeczytałem komunikat, że pod takim tytułem ukaże się operetka. Jestem jeszcze tak naiwny, że nawet tytuły do operetek biorę serjo, a w fantazji wyobrażałem sobie istotnie jakąś arcyzabawną historję, naprawdę ze staremi pudłami. Gdy jednak przeczytałem afisz i przekonałem się, że „stare pudła" to panie: Gistedt, Czernekówna i Wirska, doznałem zawodu i pomyślałem sobie: „zapewne spryciarz Pilarski wymyślił taki tytuł operetce, aby ściągnąć oporną dzisiaj publiczność do teatru; widocznie te „stare pudła", to tak „na nibyto".

Operetka jest przemiła, tak scenicznie jak i muzycznie. Libreciści i muzyk-kompozytor porozumieli się i istotnie stworzyli stylowe cacko biedermajerowskie, a że w krakowskich „Nowościach" znaleźli w osobach dekoratorów pp. Wierciaka i Gerlacha znakomitych współpracowników, przeżyliśmy na ostatniej premjerze jeden z udałych wieczorów w teatrze „Nowości", których nam zresztą w tym sezonie dyrekcja p. Pilarskiego nie szczędzi.

Jedno z trzech „starych" pudeł kreowała p. Elna Gistedt, przesłodkie „pudełeczko" ze znakomitej fabryki czekoladek Fuchsa z Warszawy. P. Gistedt przedstawia oryginalny typ aktorski, nie mający w sobie nic „aktorskiego", zdobywający serca widowni nie „sztuką aktorską", lecz dziecięcą prawie bezpośrednią naiwnością. Oczywista, w tem właśnie tkwi tajemnica sztuki p. Gistedt, że „umie zrobić" i bezpośredniość i naiwność, że umie siedemset serc z widowni skupić około swej osoby. Drugiem „pudłem" była p. Czernekówna, jak zawsze, pełna temperamentu i rezolutności. Trzecie „pudło" p. Wirska, dobrze wywiązała się z swego zadania. Płeć brzydką reprezentowali panowie Pilarski (junior) i Wesołowski. Wszyscy grający, jak i widownia „kręcili się" około słońca, to jest gościa p. Gistedt, słoneczko zaś nie zawiodło i ciepło ogrzało wszystkich promieniami najsubtelniejszej sztuki operetkowej. Duże powodzenie zdobyły dwa baleciki pomysłu p. Ciesielskiego, w wykonaniu Corps de balet, z solistami p. Walicką i Ciesielskim. Dyrygował p. Wesby, bez wypadku, a p. Dudziński, jako Józio-uczeń, zdobył oklaski przy otwartej scenie. Aby wyczerpać całokształt trudu, jaki ponieśli wszyscy około wystawienia „Trzech pudeł", wspomnieć należy też o reżyserji dyr. Pilarskiego i tłomaczce p. Manberowej. B. R.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).